Warszawa, 9.08.2023

Stanisław Koziej

DEFILADA

Pytanie o sens defilady w sytuacji, gdy mamy wojnę za granicą i dużą część własnego potencjału wojskowego przekazaliśmy Ukrainie, a nowe uzbrojenie dopiero zaczyna wojsko otrzymywać, jest zasadne. Ale nie znamy jeszcze na nie odpowiedzi, poznamy ją chyba dopiero po fakcie.

Z punktu widzenia interesów strategicznych państwa każda defilada może pełnić rolę pozytywną lub negatywną. Pozytywną – gdy służy mitygowaniu, powstrzymywaniu, a nawet czasami odstraszaniu potencjalnego lub realnego przeciwnika oraz mobilizowaniu, motywowaniu, informowaniu lub uspokajaniu, jeśli trzeba, własnego społeczeństwa; negatywną – gdy wykorzystywana jest głównie do propagandy na partykularne potrzeby partii rządzącej.

Aby defilada miała pozytywne znaczenie musi być przede wszystkim wiarygodna tak dla przeciwnika, jak i dla własnego społeczeństwa, a także dla sojuszników. Musi pokazywać realną, a nie pozorną, udawaną siłę armii. Dzisiaj bowiem przy pomocy defilady trudno jest omamić, oszukać, wprowadzić w błąd lub zaskoczyć i zszokować w szczególności przeciwnika i sojuszników. Łatwiej to robić w stosunku do własnego społeczeństwa, zwłaszcza tej jego części o niższej strategicznej świadomości w sprawach obronnych. No ale wtedy już mamy do czynienia z propagandą, która generuje koszty, ale państwu nic nie daje.

Jaka będzie nasza defilada w tym roku, defilada dodatkowo w okresie kampanii wyborczej, zobaczymy. Istnieją jednak już dzisiaj poważnie uzasadnione obawy, że niestety może być ona głównie propagandową defiladą wyborczą obozu rządzącego, z ryzykiem gorszącej wyborczej walki międzypartyjnej nie tylko przy jej okazji, ale wręcz bezpośrednio na jej tle, w towarzystwie defilujących żołnierzy. Nagminne ostatnio łamanie konstytucyjnej neutralności politycznej wojska oraz standardów cywilnej i demokratycznej kontroli nad armią nie najlepiej wróży atmosferze nadchodzącej defilady.

==========